

Starożytne wyprawy dalekomorskie

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

„Na Morzu Śródziemnym człowiek nigdy nie jest samotny, zawsze z daleka rysuje się jakiś osiągalny ląd. To morze łączyło zamiast dzielić ludzi, wyspy, kontynenty” - to zdanie autorki „Życia codziennego na Krecie” L. Press, pasuje jak znalazł jako hasło wywoławcze dla tematu, któremu będzie poświęcony niniejszy tekst. [1]

Bowiem cokolwiek powiedzieć o twierdzeniu, iż każda kultura jest samoistną całością, nie jest przecież tak, że jest „samotną wyspą”, a ludzie najstarszych cywilizacji naszego globu - egipskiej, sumeryjskiej (i ubaidzkiej — wcześniejszej), protoindyjskiej i minojskiej, bo o nich będzie tu mowa — byli bardziej ruchliwi niż nam się wydaje, poruszali się po przestrzeniach zapierających dech w piersiach, docierali do miejsc oddalonych od ich stron ojczystych o tysiące kilometrów. A że nie mieli transportu samolotowego? (to jakby ktoś wykazywał niedowiarstwo...). Czy to taka przeszkoda? Mieli za to czas, dużo odwagi i radzili sobie doskonale z pokonywaniem wielkich przestrzeni. Nie musieli też, gdy już w dalekie strony dotarli, czuć się zupełnie obco, przynajmniej nie bardziej niż my dziś, kursując na przykład po krajach Europy, Ameryce czy Australii, bowiem świat owych wielkich starożytnych kultur — między innymi właśnie dzięki wzajemnym kontaktom — był stosunkowo jednolity [2]

Pierwsze okręty w rejonie Śródziemnomorza pojawiły się podobno w V tys. p.n.e. Ale zdaje się, że należy pogląd związany z tą datą zrewidować. Najstarszy bowiem ślad po morskich podróżach (podejmowanych w celach pozyskania surowców) pochodzi z czasów IX tysiąclecia p.n.e., o czym świadczy fakt wydobywania obsydianu na Melos — a jest to wszak wyspa.... Na marginesie — znany nam z Biblii, a także z mitu sumeryjskiego o potopie motyw wypuszczania ptaków i oczekiwania na to, czy powrócą, jest prastarym zwyczajem nawigacyjnym ludów, które w basenie morza Śródziemnego trudniły się żeglugą.

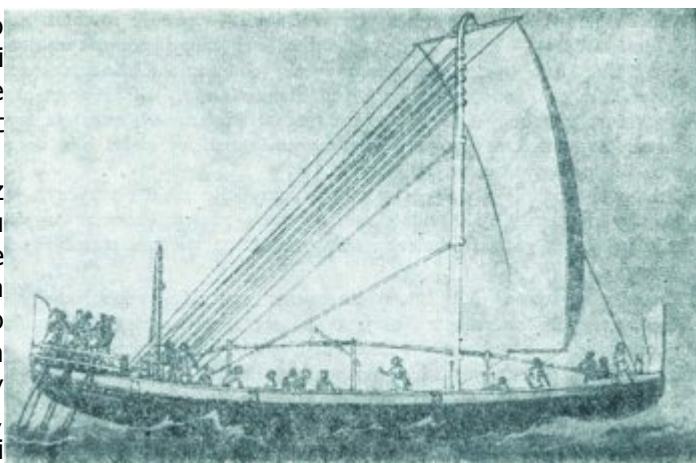
Ale może pierwszymi szlakami wodnymi były rzeki. Nieraz też łączono odcinki szlaków wodnych z odcinkami lądowymi. A tam, gdzie nie było rzek poprawiano naturę i tworzono rzeki sztuczne — czyli kanały. W 2400 r. p.n.e. w Egipcie (okres IV dynastii) zbudowano kanał, który umożliwił ominięcie wodospadu na Nilu (okolice Asuanu). W tym czasie w Sumerze także budowano kanały, długie nieraz na 100 mil, potem Sumerowie stopniowo i systematycznie rozbudowywali system. Co może zdumiewać, ale raczej tych, którzy wciąż nie doceniają naszych przodków, nawet kanał łączący morze Czerwone ze Śródziemnym, dziś zwany Sueskim, nie jest wcale dokonaniem naszych czasów; w starożytnym Egipcie taki kanał o trochę innym przebiegu istniał na pewno już w III tys. p.n.e.! Egipcjanie opowiadali, że dokonać miał tego Sezostris, postać, której do tej pory nie udało się jednoznacznie zidentyfikować i pozostaje na poły legendarną (można spotkać opinię, iż Sezostris to faraon XII dynastii z okresu Średniego Państwa, z roku ok. 1900 p.n.e.). Jakby nie było, kanał zdecydowanie ułatwiał żeglugę - starożytny kanał „Sueski”, inaczej niż dziś, nie przecinał całego Przesmyku Sueskiego, ale łączył wschodnie ramię Nilu z Morzem Czerwonym (może ten kanał tak był ważny ze względu na handel z krainą zwaną Punt?). A musimy w tym momencie powołać się na autora książki „Starożytna żegluga” - Łopuszko, który nie wyklucza, że **Egipcjanie pływali nie tylko po Morzu Czerwonym, ale wyprawiali się ku Mezopotamii, a nawet Indiom!** [3]

Ale idźmy dalej: czy naprawdę dopiero (!) faraon Snofru (IV dynastia) zbudował flotę morską w Egipcie? — tak sądzi wielu badaczy. Flotę, czyli zorganizowaną jednostkę podporządkowaną państwu — może tak, ale przecież nie wyklucza to możliwości kontaktów pojedynczych czy zorganizowanych jednostek żeglugi. Tak jak istniały stare szlaki lądowe, sięgające czasów handlu obsydianem we wczesnym neolicie i obejmujące niewiarygodne wprost przestrzenie, tak istnieć musiały prastare szlaki rzeczne i morskie, w tym dalekomorskie.

Z Egiptu, z okresu predynastycznego, z IV tysiąclecia przed naszą erą, znamy wiele rytów naskalnych (Pustynia Wschodnia) oraz przedstawień plastycznych na ceramice (dolina Nilu, okres Nagada), których „bohaterami” są łodzie [4]. Także rysunki naskalne w Wadi Hammamat i innych „wadi” oraz nad Morzem Czerwonym dowodzą, że ludzie mający stać się w przyszłości Egipcjanami uprawiali przynajmniej żeglugę przybrzeżną i penetrowali rejony, w których potem roić się będą statki z m.in. wysp Zatoki Perskiej. A owe „wadi”, czyli koryta wysychających rzek, były prastarymi duktami (przejście Wadi Hammamat zabierało od 3 do 5

dni; w czasach historycznych było pierwszym odcinkiem wypraw ku Puntowi i innym krajom), którymi zapewne wędrowali ludzie na tysiąc co najmniej lat zanim powstał Egipt jako państwo.

Tradycje budowy łodzi znano zatem z dawien dawna; w Egipcie z okresu historycznego budowano statki z trzciny, ale i z desek, o czym świadczą znaleziska drewnianych okrętów w komorach koło Wielkiej Piramidy (cedr i sykomora), a ich tonaż obliczono na... 40 ton! Teksty powiadają o wyprawach np. do Libanu, właśnie po drzewo cedrowe. Chodzi



oczywiście o rejony Byblos pozostające w związku z Egiptem już za czasów Snofru. A inne teksty opisują wyprawę faraona Sahure (V dynastia) do krainy Punt, z której przywieziono kadzidło, mirrę, elektron oraz wiele sztuk cennego drewna. Potem jeszcze Egipcjanie niejednokrotnie wyprawiali się do Puntu. A potem nastąpiła przerwa aż do czasów Hatszepsut.

A w Mezopotamii? Jeszcze przed Sumerami, pomiędzy przedsumeryjską kulturą zwaną el Ubaid a Indiami, niewątpliwie istniały kontakty, czego dowodem są np. mezopotamskie znaleziska amazonitu, występującego w środkowych Indiach. I właściwie tylko tam (albo w rejonie Zabajkala). Nie ma jednak dowodu, że kontakt już wtedy odbywał się drogą morską. Ale potem - tak. Protohindusi musieli być wspaniałymi żeglarzami. A trzeba też wspomnieć, że Indie zapewne utrzymywały żywe kontakty także z innymi rejonami świata — np. z Nowej Gwinei pochodzi sprowadzona do Indii już w V lub IV tys. p.n.e. trzcina cukrowa. Istnieje teoria, iż niedobitki kultury Harappy jako świetni żeglarze udali się ku wyspom pacyficznym i skolonizowali m.in. Wyspę Wielkanocną, a potem zostali wybici przez nową falę przybyszów - Polinezyjczyków. A propos — na południowo-wschodnim Pacyfiku dokonano wynalazku katamaranu i kto wie czy nie na takich właśnie, stabilnych łodziach nie przybyli osiedleńcy na Madagaskar — bezsprzecznie reprezentują oni cechy antropologiczne typowe dla ludów malajskich. A pomyślimy tylko jaka to przestrzeń... Skoro tak, to niech nas nie zdumiewają morskie kontakty między Mezopotamią a Egiptem, Egiptem a Indiami, Sumerami i Kretą!

Jak więc wyglądały najwcześniejsze kontakty między dwoma kształtującymi się i mającymi odegrać tak niezwykłą rolę w dziejach formacji cywilizacyjnych — między Mezopotamią i Egiptem? Wspomniałam o tajemniczym ludzie kultury el Ubaid, który może jako pierwszy w historii kontaktów między wymienionymi centrami wytyczył stałe kierunki. Na długo przecież przed Sumerami (jeśli przyjąć, że ci pojawili się ok. połowy IV tys. p.n.e., co jednak nie jest bezkrytycznie przyjmowane w kołach naukowych) istniały kontakty między krajami nad Nilem a Tygrysem i Eufratem. Wiele doprawdy śladów (pieczęcie cylindryczne właściwe Mezopotamii znalezione na terenie Egiptu, pewne motywy plastyczne itd.) świadczą o kontaktach w okresie pre- i wczesnodynastycznych. Jak się kontaktowano? Łądem i rzekami? A może drogą morską? Czy już ludzie el Ubaid docierali na ziemię egipską? Na wyspach Zatoki Perskiej są ślady pobytu ludu Ubaid już z VI tys. p.n.e. Są też ślady na lądzie Półwyspu Arabskiego.



Znaleziska świadczą o tym, że używano do żeglowania (zapewne najpierw przybrzeżnego) tratw i statków o ostrych dziobach przywiązanych do pokładu — czyż nie takie właśnie statki malowano i ryto w o ile późniejszych czasach, kiedy panował faraon i en? (Oczywiście istniały też inne typy statków, w postaci np. barek

rzecznych z tzw. kioskiem na pokładzie). Czy sztuki budowania statków Sumerowie lub Protohindusi nauczyli się od ludzi Ubaid? Czy od ludów wznoszących megality? O megalitycznych żeglarzach wspominałam gdzie indziej (por. artykuł pt. „Archetyp Atlantydy”, str. 2312) i choć to fascynujący temat, musimy od niego odstąpić z tej racji, że ramy tej pracy obejmują tylko określony obszar kulturowy i geograficzny, i także dlatego nie możemy tu mówić o dokonaniach żeglarzy z mórz wschodniej Azji.

Już wspomniałam o wyprawach do Byblos. To zresztą grecka nazwa — po akadyjsku to osiedle zwano Gubla, a w kraju faraonów zapisywanym ją *kpn* (Kepen?). Ta ostatnia wzmianka może stanowić dla nas bardzo cenną informację, jeśli przypomnieć, że nazwa egipska Krety to *Kephtiu*. Czyżby w podobnym brzmieniu egipskich nazw na oznaczenie Krety i Byblos kryła się zagadka związana z Minojczykami, jako ludem mieszkającym zarówno na Krecie, jak i w państwach-miastach wybrzeży syryjskich? A Egipcjanie nieźle znali się z Minojczykami z Krety — handel i kontakty datowane są już na IV tys. p.n.e. (na przykład znalezisko kamiennych waz egipskich w depozycie kreteńskim pochodzi z okresu predynastycznego). Nie kto inny, ale sam słynny Nilsson, wysunął hipotezę, że wczesne kontakty między oboma krajami może być wynikiem pokrewieństwa etnicznego [5]. Między Egiptem a Kretą, ale i między oboma tymi krajami i Grecją lądową musiały być dość ściśle powiązania. Kreteńskie wpływy na lądzie greckim datowane są co najmniej na III tysiąclecie (jak się zdaje sporą część świąt przybytków zakładali przybysze z Krety; jeśli zaś oni założyli także Teby — co dość dobitnie udowodnił Persson, to może ta nazwa, identyczna jak nazwa egipska, nie jest przypadkowa...).



A od kiedy zaczęto docierać do Indii? I odwrotnie - od kiedy ludy Indii zaczęły docierać do Zatoki Perskiej? A może dalej? Czy uprawiano żeglugę wzdłuż lądu, czy wypływano na pełne morze? „Jest jednak możliwe, że znajomość monsunów (...) jest o wiele starsza niżby to z historii wynikało” — pisze Paul Herrmann w książce „Siódma minęła, ósma przemija” [6]. Jeśli tak było, żegluga na pełnym morzu, przez wody Oceanu Indyjskiego była całkiem możliwa. Mieszkańcy Indii tzw. przedaryjskich, czyli sprzed przybycia Indoariów, owi Protohindusi z miast Harappa, Mohendżo Daro, Lothal byli wspaniałymi organizatorami szlaków handlowych — lądowych i rzecznych, także i morskich. Ich karawany posuwały się, może na takich wozach, jakich modele znaleziono w wykopaliskach Mohendżo Daro i Harappy, w głąb subkontynentu, ale i ku Azji Zachodniej, mijając zapewne w drodze zorganizowane postoje, jak karawanseraje [7] znane potem z Jedwabnego Szlaku. Takie karawany mogły liczyć i 500 wozów, jak wiemy z późniejszych danych (opowieści buddyjskich), a ich przywódcy bywali kimś na kształt autokratów, których poleceniom należało się bezwzględnie podporządkować.

Protohinduskie statki pływały ku wybrzeżom keralskiemu i malabarskiemu, pewnie też na Cejlon i dalej, ku Melanezji. Ale też w odwrotnym kierunku - ku Zatoce Perskiej, zawijając do portów tranzytowych i przeładunkowych. Może istniał nawet system regularnej żeglugi, zależnej tylko od pogody i morskich prądów. Wspomniany powyżej autor pisze jeszcze: „Kupcy indyjscy przybywali z monsunem z portu Barygaza (Broan) i płacili za kadzidło swoimi towarami”. Te towary to: drzewo tekowe, które było używane do budowy świątyni w Mezopotamii, nardznad Gangesu (do wyrobu olejków), cynamon, tkaniny muślinowe, szylkret z Mallaki, indygo, szafiry, szmaragdy. Mało kto wie, że niektóre bandaże, w które owijano w Egipcie mumie wykonane były nie tylko z lnu — bywają bawełniane; i te właśnie pochodzą z Indii, gdzie od niepamiętnych czasów bawełnę uprawiano. Resztki tkanin z bawełny, przypuszczalnie malowanych, znaleziono w ruinach miast doliny Indusu. Zaś indyga indyjskiego używano nad Nilem do barwienia tkanin od prawników...

A przy okazji zauważmy jak silne są tradycje. Przecież Indie jeszcze długo, np. w czasach cesarstwa rzymskiego, słynęły z tych właśnie przedmiotów, które wymienia Herrmann. Są oczywiście jeszcze pawie, przywożone z Ofiru, ale to już późne czasy, zresztą czy rzeczywiście pawie żyły wyłącznie w Indiach... Ale ciekawostką dla nas może być to, że w tekstach mezopotamskich mowa jest o „kolorowym ptaku z Meluhha” — byłbyż to może właśnie paw [8]? Do Egiptu importowano z Indii również substancje potrzebne do produkowania leków, do Sumeru przyprawy, tak poszukiwane jeszcze w okresie rzymskim i potem w średniowieczu -

cynamon, imbir, a także tatarak, drzewo sandałowe i tekowe, asafetydę, konopie indyjskie (po asyryjsku zwane quunabu — więcej na ich temat zob. „O marihuanie”, str. 666). Nie ma powodu wątpić, że ludzie Harappy docierali nie tylko do portów na wyspach Zatoki Perskiej, np. na Dilmun, docierali też zapewne wprost do miast sumeryjskich, do wybrzeży Półwyspu Arabskiego, Sokotrę, do wybrzeży somalijskich (Punt?). Z okresu połowy trzeciego tysiąclecia pochodzi ewidentnie indyjskie naczynie znalezione w kraju Sumerów, inskrypcje zapisane znakami pisma pochodzącego z doliny Indusu; z okresu III dynastii z Ur pochodzą indyjskie tabliczki, takie same, jakie znajdowano w miastach cywilizacji Harappy. I odwrotnie — w porcie indyjskim Lothal znaleziono pieczęcie w typie Zatoki Perskiej. Także w innych miastach doliny Indusu znajdowano przedmioty o cechach sumeryjskich, ale trzeba przyznać, że jest ich niewiele. Badacze zresztą przyznają, że kultura Bahrajn (czyli starożytny Dilmun) nosi wyraźne cechy... protoindyjskie! Czyżbyśmy mieli do czynienia nie tylko z przystanią dla statków, ale wręcz z kolonią osadników, którzy przywieźli tu swą kulturę?

Możliwe jednak, spekuluje A. Kondratow, autor „Zaginionych cywilizacji”, że w kierunku zachodnim **ludzie z doliny Indusu przenikali nie tylko do Mezopotamii i Egiptu, ale prowadzili też wymianę handlową z najstarszą cywilizacją Europy, której centrum stanowiła minojska Kreta [9]**. Wymiana taka na pewno była prowadzona, wątpliwości budzić może tylko jej rodzaj — czy była ona pośrednia czy zdarzały się kontakty bezpośrednie? Fakt, że, jak podaje Piggot (przycyżam za Kondratowem), w indyjskich znaleziskach archeologicznych z czasów harappańskich nie brak przedmiotów niewątpliwie pochodzących z kręgu kultury minojskiej, choć nie ma ich zbyt dużo i pochodzą ze stosunkowo późnego okresu; a z drugiej strony na Krecie znaleziono przedmioty pochodzące z Indii — były to np. paciorki z karneolu. To ostatnie znalezisko też ma dość późne datowanie, pochodzi bowiem z XVI w. p.n.e.

Kreta, jak już wiemy, utrzymywała kontakty z Lewantem, może zresztą były to nie kontakty „od czasu do czasu”, ale oparte na stałej bazie. Tego dowodzić może np. interkulturowy (w tym ślady minojskie) charakter miasta w Ras Szamra. Ale też istnieją historyczne zapisy dotyczące kontaktów Krety z Mezopotamią, a pochodzą z lat 1728-1688 p.n.e., choć ta data nie musi być datą początkową, może „znajomość” zawarto dużo wcześniej. Tak się składa, że wobec nie odszyfrowania tabliczek z pismem kreteńskich (tzw. linearnym A) i wcześniejszych piktogramów, najwięcej wiemy o Krecie z czasów, gdy pojawili się Achajowie i język grecki. Nic dziwnego, że o tym okresie można powiedzieć więcej i pewniej niż o wcześniejszych. I tu — jako bliski problemowi, który rozpatrujemy — pojawia się temat najlepiej chyba znanej kreteńskiej postaci — Minosa. Według źródeł greckich, on to znacznie przyczynił się do wzrostu potęgi morskiej Krety, a owa władza na morzu nazywała się z grecka thessalokracją. A to okres ok. 1700-1600 p.n.e., czyli czas kwitnących kontaktów z krainami Międzyrzecza, o czym dopiero co wspomniałam. Czas, kiedy Kreteńscy zakładali liczne kolonie i „przyczółki” na pobliskich wyspach Morza Egejskiego i Śródziemnomorskiego. Czas, kiedy ich zdolności żeglarskie doprowadziły ich może aż do wysp Wielkiej Brytanii — odkryto tu kreteńskie „środkie płatnicze” w postaci np. charakterystycznych bryłek kruszcu w kształcie jaskółczych ogonów, i do Hiszpanii, gdzie widoczne są wpływy minojskie na południu.

Kontakty Krety z Egiptem, Sumerem, a kto wie czy nie z Indiami przedaryjskimi wydają się nie ulegać wątpliwości, także minojskie osadnictwo (kolonie?) np. na wyspach egejskich jest poświadczane. Na wyspie Kythera datuje się je od roku 2300 p.n.e., aż po rok 1450, kiedy to już mykeńscy Achajowie przejęli szlaki morskie. Czy jednak można mówić o planowej kolonizacji wysp morza Egejskiego przez lud Krety już w połowie trzeciego tysiąclecia? Czy raczej podobieństwa odsłanianych łopata archeologiczną śladów kultury wynikają z podobieństw wzorów idących na Kretę i inne wyspy z tych samych rejonów: z Mezopotamii i Anatolii oraz z wybrzeży palestyńskich? W III tys. na Krecie nie było jeszcze pałaców świadczących o postępującej centralizacji władzy...

Wymiana handlowa między Mezopotamią, wybrzeżem anatolijskim zwanym Cylicją i Cyprzem w tym okresie prężnie się rozwijała, a szlak był kombinacją lądowego i morskiego, i zapewne nie brakowało miejsc postoju i faktorii. Kreteńscy mieli kolonie w Cylicji (Mallos) i może tutaj, albo też w Ras Szamra, stykali się z ludźmi i towarami z kręgu kultury sumeryjskiej, akadyjskiej, babilońskiej. Takie kombinowane szlaki morsko-rzeczno-lądowe to nie nowina, takimi były trakty prowadzące z Zatoki Perskiej przez Eufrat do Mari (typowe dla sumeryjskiej kultury), a kto wie czy nie dalej ku wyspom morza Egejskiego. O istnieniu tego połączenia wiemy począwszy od czasów Sargona czyli z okresu panowania Akadów nad krainą Sumeru. Ten sam Sargon wślawił się zorganizowaniem wyprawy morskiej, w trakcie której

okręty opłynęły tzw. Morze Wewnętrzne. Najpewniej chodzi o morze Śródziemne, jeszcze w czasach greckich dla kontrastu Ocean Atlantycki zwano Morzem Zewnętrznym, albo po prostu Oceanem. Dla Egipcjan zaś Morze Zewnętrzne to przypuszczalnie morze Czerwone, a tzw. Wielki Zielony, na który w drodze do Puntu trzeba było wpłynąć, to pewnie Ocean w ogóle, ale tu chodziłoby o Indyjski.

W każdym razie zachował się tekst mówiący jak to Sargon „przepląnął morze na zachodzie” oraz po trzykroć podbił Anaku-ki (Kraj Cyny?) oraz „kraj poza górnym morzem” (?). W tekście egipskim występuje zbliżona nazwa - Anauka (*Ramesseida*, tekst dość późny), zaś w Biblii (Księga Powtórzonego Prawa) mówi się o ludach mieszkających za Jordanem — synowie Anaka. Pojawia się też nazwa Kaptara-ki, a oznacza ona... Krete! [10] To fascynująca informacja, choć wątpliwości pozostają. Oprócz Krety pozostałych krajów nie można jednoznacznie zidentyfikować. Pytaniem pozostaje jak Sargon dotarł z okrętami na wybrzeże Morza Śródziemnego z Akadu; może kazał budować statki na wybrzeżu palestyńskim? Możliwa byłaby zapewne wyprawa kombinowanym szlakiem, przez rzekę Eufrat ku morskiemu wybrzeżu. Jeśli opis dotyczy nie morza Śródziemnego, lecz wód Zatoki Perskiej, jak chcą niektórzy badacze, to skąd tutaj wzięłaby się nazwa oznaczająca najpewniej Krete? Nie — tu musi chodzić o Morze Śródziemne. Owe „trzykrotne zdobycie”, jak i „trzykrotne opłynięcie” (por. niżej), to tylko figura retoryczna. Zaś „podbicie” to chwyt stylistyczny związany z „archetypem” władzy i nie oznacza rzecz jasna żadnej okupacji.

Ale jest jeszcze inny zapis, w którym sam Sargon powiada, że: "Wspiąłem się na góry wyższe,/ a niższe góry przeszedłem./ **Kraj morski** okrążyłem trzykrotnie./ Opanowałem ziemię **Dilmun.**/ Wszedłem do wielkiego miasta Der." Tu raczej nie może być wątpliwości - Dilmun wskazuje, że chodzi o Zatokę Perską. Wyprawy Sargona musiały mieć zatem dwa kierunki i nie ma o co nadal prowadzić sporów czy chodzi o Morze Śródziemne czy wody Zatoki Perskiej — chodzi o jedno i drugie, a dane dotyczą dwóch niezależnie podjętych wypraw. Fascynującym problemem pozostaje kwestia czy Sargon i jego ludzie faktycznie lądowali na Krecie i czy dotarli, płynąc wodami Zatoki Perskiej i Morza Arabskiego, do... miast doliny Indusu? Faktem godnym w najwyższym stopniu nadmienienia jest to, że w tym właśnie czasie nastąpił renesans kontaktów między obu centrami, a Sargon dbał o porty dla statków z Magan i z Meluhhy (chodzi o rejon dzisiejszego Omamu na Półwyspie Arabskim i o Indie harappańskie).

Sargon zapewne przejął szlaki Sumerów, tak jak potem Achajowie szlaki kretańskie. Przecież wiadomo, że poprzednik Sargona, obalony przez niego król sumeryjski Lugalzaggisi z III dynastii z Uruk w roku ok. 2650 p.n.e. podjął wyprawę śródziemnomorską. Z kolei według sumeryjskich legend, jeszcze wcześniej król I dynastii z Uruk, rzekomo budowniczy tego miasta, Enmerkar, wyprawiał się do dalekich krajów, za morza i góry. Czy kryją się tu jakieś historyczne fakty?

Wszystkie „nasze” kraje, jak wszystkie szanujące się kraje handlowe posiadały placówki nieraz oddalone od swego kraju o setki kilometrów. Swoje faktorie na wyspach Morza Śródziemnego mieli Kretańcy. W Ugarit, czy inaczej Rasz Szamra (por. wyżej) znajdowała się potężna osada minojska, znaleziono na to liczne dowody archeologiczne, stąd wpływy kretańskie promieniowały w różnych kierunkach, zaś Minojczycy także nie pozostawali obojętni na akcenty obcych kultur.

Sumerowie zakładali kolonie w odległości nawet do 900 km, ku północy od południowych krańców swego kraju, odnaleziono resztki śladów ich pobytu w miejscowości Hubaba Kabira. Stąd wyprawiali się do Anatolii oraz ku wybrzeżom morza Śródziemnego i Egejskiego. Mersin i Tars na przykład to bardzo stare osady portowe i miejsca dalekosieżnego handlu. Co najmniej od XIX w. p.n.e. istniała kolonia kupców babilońskich na ziemi anatolijskiej w Kanesz.

To wszystko oczywiście nie znaczy, że traktowana osobno każda z kultur nas interesujących nie miała własnych, tylko sobie właściwych już nie tylko cech, bo to oczywiste, ale preferencji handlowych, wynikających z takiego, a nie innego sąsiedztwa. Indie handlowały nie tylko ze Bliskim Wchodem, ale przede wszystkim z krainami z subkontynentu indyjskiego, a także z ośrodkami położonymi w Afganistanie, Turkmenii, centralnej Azji. Kreta - zapewne miała kontakty z Libią, może też z zachodnią częścią basenu morza Śródziemnego, Italią, Sycylią i innymi wyspami itd. Nie jest tak, że pomijając te kierunki kontaktów nie zdajemy sobie sprawy z ich istnienia - tyle, że nas interesuje fenomen wzajemnego współkształtowania, oddziaływania pomiędzy czterema wielkimi cywilizacjami.

O wzajemnym przenikaniu wielu rozwiązań pomocnych w działalności gospodarczej (inne,
Racjonalista.pl

w tym podobieństwo pewnych motywów mitycznych, czy też rozwiązań architektonicznych w tym momencie nas nie interesują) świadczy również istnienie identycznego w Indiach i na wyspach Zatoki Perskiej oraz w Egipcie i na Krecie systemu miar i wag. Wszędzie używano systemu dziesiętnego; w Sumerze mieszanego — dziesiętnego i sześćdziesiątego (z którego wywodzi się nasz podział na sekundy i minuty). W Egipcie używano dziesiętnego przez całą historię, tak jak i w Indiach. Jeśli idzie o Kretę, to naukowcy ostrożnie formułują tezy o istnieniu systemu dziesiętnego. „Dziesięć” miało być zapisywane jako koło, a np. tysiąc jako koło z czterema rozchodzącymi się od jego obwodu krótkimi kreskami usytuowanymi w równej odległości po czterech stronach. W miastach doliny Indusu z kolei znaleziono nawet specjalny liniał wykonany z dużej muszli, z widoczną dziesiętną podziałką. W Egipcie poszczególne liczby opatrzone były odpowiednimi hieroglifami, wymieńmy tu chociaż niektóre, może uda się odkryć jakieś pokrewieństwa między egipskimi symbolami liczbowymi a motywami z innych obszarów: 10 oznaczano przez znak otwartego u dołu owalu, 1000 — kwiat lotosu, 100 000 - żabę, 10 000 000 koło. I już możemy zapytać, choć z pewną rezerwą i półzartem: czy tylko przypadkiem w indyjskich systemach jogicznych, niebramińskich, zatem nie aryjskich, mówi się o „tysiąclistnym kwiecie lotosu”?

Podobne kształty odnajdziemy też pośród używanych odważników — małe i coraz większe w miarę zwiększania się wagi figurki leżących lwów, głowy byków, najbardziej rozpowszechnione na Krecie, ale obecne nie tylko tam. Ale były też miary wybitnie oryginalne — jak bryłki metalu w kształcie jaskółczego ogona, po których wszędzie, gdzie się je znajduje, poznaje się obecność Kreteńczyków; jak bryłki miedzi w kształcie bułek, świadczących, że w tym przypadku jakiś udział w handlu musieli mieć ludzie z Zatoki Perskiej.

To wszystko nie było przypadkowe, funkcjonował stały system, nieprzerwany nawet, gdy np. w Mezopotamii po Sumerach zapanowali Akadowie, którzy przejęli zresztą wiele z poprzedniej kultury. Właśnie ta systemowość i systematyczność kontaktów uprawnia nas do mniemania, że kraje, o których mówimy, były sobie bliższe niż się na ogół sądzi i wspólnie budowały rodzaj cywilizacyjnego „imperium”. Wielobarwnego, współtworzonego przez wiele ludów, czerpiących od siebie nawzajem, a w IV, III tys. p.n.e. nastawionego bardziej na handel, niż na wojnę — jak później...

Przypisy:

[1] L. Press, *Życie codzienne na Krecie w państwie króla Minosa*, Warszawa 1972, s. 97.

[2] Nie mam absolutnie zamiaru dowodzić, że podobieństwa są istotniejsze niż różnice, albo też, że są one wynikiem dyfuzji, inwazji „wyższej rasy” (były takie teorie!) itd. - po prostu pragnę zwrócić uwagę na wciąż nie doceniony fakt prężności, rzutkości, „kosmopolityzmu” ludzi sprzed 5 tys. lat. Te potężne cywilizacje rozwijały się z tak niewiarygodną dynamiką, że dziś jeszcze to, co pozostało musi budzić najwyższy podziw, a najprawdopodobniej nie rozwinęłyby się w tym stopniu, gdyby nie wzajemna wymiana, swoisty „obieg transkulturowy”.

[3] T. Łopuszko, *Tajemnice starożytnej żeglugi*, Gdańsk 1977, s. 84.

[4] Por. np. T. Wilkinson, *Genesis of the pharaohs. Dramatic new discoveries that rewrite the origins of ancient Egypt*, London 2003 oraz K. Ciałowicz, *Początki cywilizacji egipskiej*, Kraków-Warszawa 1999.

[5] Podaję za: Press, op. cit., s. 193.

[6] P. Herrmann, *Siódma minęła, ósma przemija*, Warszawa 1974, t. 1, s. 97.

[7] Karawanseraj [perskie], chan, budowla przeznaczona na miejsce postoju karawan na szlakach podróży muzułmańskiego Wschodu.

[8] Wielu badaczy uważa, że nazwa ta odnosi się właśnie do Indii - a ściślej do cywilizacji Harappy, zwanej inaczej cywilizacją Doliny Indusu (dziś Pakistan).

[9] A. Kondratow, *Zaginione cywilizacje*, Warszawa 1988, s. 137.

[10] Łopuszko, op., cit., s. 45.

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje

Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-10-2003 Ostatnia zmiana: 12-10-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2765) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2765>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl